

Z zagadnień II Plenum

Jednym z terminów powtarzających się przy okazji realizacji II Plenum KC PZPR jest termin „wydajność pracy”. Termin prosty, wszyscy na ogół potrafią go określić bliżej, a dla pewności sięgnijmy do encyklopedii, gdzie pod hasłem „wydajność pracy” czytamy, że „jest to suma produktów i usług materialnych wytworzonych w określonej jednostce czasu przypadająca na jednego pracownika zatrudnionego w sferze produkcji materialnej”. I dalej: „wydajność pracy uzależniona jest od wielu czynników, takich jak zakres i tempo postępu technicznego i organizacyjnego, zasoby pracy, jakimi dysponuje dana gospodarka, ogólny poziom wykształcenia ludności, stopa życiowa społeczeństwa i tempo jej wzrostu”.

Według nowych założeń gospodarczych, które już zaczynamy realizować, trzy czwarte wzrostu produkcji winno być spowodowane wzrostem wydajności pracy. A więc wymienionymi wyżej czynnikami. Jaka jest nasza rola, szeregowców pracy, w tych zmianach oprócz współtworzenia na własnym odcinku

pracy najbardziej efektywnego planu działania?

Przed wszystkim, co wydaje się pozornie proste — wykonać ten plan. O trudnościach mówi się już — od początku. Jedną z najważniejszych jest — człowiek. Bo najtrudniej jest przewidywać pewne nabyte w czasie długich lat pracy nawyki i przyzwyczajenia. A więc,

człowiek. Bawem socjalizm to kategoria nie tylko polityczna i ekonomiczna, ale również moralna. Oznacza to że udział w budowie socjalizmu z punktu widzenia ideologii socjalistycznej jest kwestią nie tylko celu politycznego czy zainteresowania ekonomicznego, lecz jest też kwestią powinności moralnej.

Trzeba pracować dobrze!

zacząć trzeba od zmiany w nas wewnętrznej, w ludziach. A z tych nawyków jest dużo. Nawyk obijania się, nawyk zwalniania tempa pracy, gdy szef nie patrzy, nawyk „odwalania” pracy byle jak i byle szybciej, nawyk drobnych kłamstw i drobnych kradzieży, które nie są w pojęciu ogółu kradzieżami, a które powodują milionowe straty przedsiębiorstwa itd. itd.

I tutaj wkraczamy w sferę zagadnień etyki zawodowej, będącej składnikiem pojęcia moralności soc-

jalistycznej. Powiecie — czy to nie za wielkie słowa? Powiecie — a co to ma wspólnego z planami gospodarczymi? W takim razie — wróćcie do punktu wyjścia niniejszego felietonu i przeczytajcie go jeszcze raz. Myślcie, że po dokładnym przeanalizowaniu sprawy we własnym (nie hojmy się tego słowa) sumieniu — nie uznacie tych dwóch, zdawałoby się odległych zagadnień, za sprawy odrębne. A wniosek, jaki wyłoni się z tych indywidualnych rozważań będzie jeden: trzeba pracować dobrze. I to od zaraz!



Na zdjęciu: St. Mirek w czasie pracy

Na peryferiach zakładów

Dmuchaczem trzeba się urodzić!

Swiszeza palniki acetylenowe przy każdym stole, wprawne ruchy rąk mistrza w

swym zawodzie Stanisława Mirka wyczarowują różne kształty z włożonej przed chwilą do zatapiarki rurki szklanej. Za moment kierownik warsztatu szklarskiego po kilku ruchach przy maszynie zakończy robotę przy efektywnym korku do aparatury laboratoryjnej.

Ta maszyna to unikalne urządzenie, wytwór angielskiej firmy. Zatapiarki takie są ponoć tylko dwie w kraju (druga w Instytucie Chemii Jądrowej), będzie ich jednak więcej, gdyż dokładna kopia prototypu z Wysp Brytyjskich stoi już gotowa w warsztacie szklarskim Zakładu Doświadczalnego Produkcji Aparatury Chemicznej.

Obecny warsztat szklarski mieści się w trzech ciasnych pokojkach, gdzie pracują dmuchacze ZDPACH, Zakładu Badawczego i Działu Kontroli Technicznej. Korzystają oni z wyposażenia tego pierwszego zakładu i pracują razem na potrzeby całego kombinatu. Najbliższa przyszłość ma przynieść adaptację tych pomieszczeń i utworzenie centralnej szklarni.

W warsztacie powstał eżeści aparaty. Jak tylko może sobie wyśnić badacz — chemik. Aby je otrzymać z przemysłu należy czekać 6 miesięcy, a to wstrzymuje pracę naukową, po drugie mogą się silić w transporcie, tymczasem ludzie Mirka robią je w kilka tygodni. Pomagają im też różne nowoczesne urządzenia, jak pila do cięcia szkła, tokarka do szlifowania, polaryskop do mierzenia natężenia szkła, (taki sobie mikroskop, co wypuści nie widoczne okiem szczyty), piec do odprężania szkła — ogrzewa wyroby do stanu wytrzymałości i potem chłodzi przez 12 godzin.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ku czci Józefa Bema

Uroczystości w Tarnowie

Z okazji 175 rocznicy urodzin bohatera narodów — Polski i Węgier generała Józefa Bema oraz czterdziestolecia sprowadzenia Jego zwłok do Polski, odbyły się w ubiegły poniedziałek w jego rodzinnym mieście uroczystości.

O godzinie 9 rano rozpoczęła się sesja popularnonaukowa poświęcona wielkiemu synowi Ziemi Tarnowskiej. Na uroczystości przybyli: ambasador WRL Bela Nemety, attache militaire płk. Gyula Fehar, I sekretarz ambasady Andras Matolay, przedstawiciel MTI Markus Gyula, dyr. Instytutu Kulturalnego Węgier mgr Mieczysław Wewiorski, doc. U. W. dr. Istvan Csaplaros, przedstawiciel Towarzystwa im. J. Bema z Budapesztu dr. Pol Dombi, sekretarz KP PZPR tow. Leonard Zukiewicz, kierownik Wydziału Kultury WRN — Henryka Kitlińska, przewod. P. MRN Józef Kłose, przew. P. PRN mgr Wojciech Krukiewicz — delegacja województwa Baes-Kiskum z przewodniczącym WRN Laszlo Madaras na czele, przedstawiciele

(Ciąg dalszy na str. 3)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOCZNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 44 (265)

Tarnów, 16 października 1969 r.

Cena 50 gr.

KSR: pomyślne wyniki za III kwartał br. ambitny plan na 1970 rok

KOŃCZY SIĘ ROK WAŻKICH DECYZJI GOSPODARCZYCH, WYSILKU ZAŁOGI PRZEZWYCIĘŻAJĄCEJ CODZIENNE KŁOPOTY I TRUDNOŚCI, WYSILKU BUDOWLANICH WYKONUJĄCYCH WAŻNE DLA REALIZACJI PRZYSZŁOROCZNYCH ZADAŃ PRODUKCYJNYCH OBIEKTÓW.

Konferencja Samorządu Robotniczego podjęła ocenę wykonania zadań za 3 kwartały i określenia perspektyw wykonania rocznego planu oraz zatwierdzenia projektów planu na 1970 rok.

Tegoroczne dotychczasowe rezultaty pracy załogi są zadowalające, a na wielu odcinkach dobre, względnie bardzo dobre. Plan za 3 kwartały wykonany został 101,7 proc. (produkcja globalna) i 101,3 proc. (produkcja towarowa). Krzyścinie kształtują się także po-

zostałe wskaźniki techniczne i finansowe. Wysoko na leży ocenić wysiłek załogi, która w wyjątkowo trudnych warunkach, przy występujących zakłóceniach produkcyjnych spowodowanych głównie nierytmicznymi dostawami surowców, szczególnie amoniaku do produkcji nawozów oraz dwutlenku siarki i cykloheksanolu do produkcji kaprolaktamu, wykonała zadania z nadwyżką.

Te pomyślne wyniki stwarzają dobre prognozy na wykonanie, a nawet prze-

kroczenie całorocznych zadań. Wymagać to będzie jednak pełnej mobilizacji i ofiarnej pracy całej załogi, realizacji nie tylko zadań planowych, lecz także zobowiązań produkcyjnych podjętych z okazji 25-lecia PRL.

Główny ciężar i odpowiedzialność za wykonanie rocznych zadań spocynąć będzie na załodze Zakładu Związków Winylo- wych, która winna — zgodnie z przyjętymi przez siebie zobowiązaniami, przekroczyć plan o ok. 3000 ton polichloru winylu i 1000 ton akrylonitrylu. Gdy dodamy, że w dalszym ciągu przedsiębiorstwo nasze boryka się z brakiem dostatecznej ilości surowców i że występować będą w ostat-

nim kw. we wzmóżyonym stopniu (okres przewozów jesiennych) trudności transportowe — widać wyraźnie, że nie będą łatwe ostatnie tygodnie bieżącego roku. Liczymy jednak na ofiarności załogi, która już niejednokrotnie dawała przykład poświęcenia i umiejętności przezwyciężania trudności, jakie niesie z sobą każdy dzień pracy.

PLAN NA 1970 ROK PRAWIE 6 MLD ZŁ

W drugim punkcie obrad KSR poddała powtórnej analizie zatwierdzony w lipcu plan na 1970 rok. Chodziło o pełniejsze uwzględnienie w planie na 1970 r. wytycznych II Plenum KC, o wprowadzenie do planów czynników umożliwiają-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W wydziale kwasu azotowego

— Produkcja, realizacja uchwał II Plenum, najbliższa przyszłość wydziału, wykonawstwo czynów społecznych, dyscyplina pracy — to nasz codzienny „chleb” — wylicza kierownik działu wydziałowej POP, jej sekretarz WŁADYSŁAW PAWLINA.

Pracy dużo, a kłopotów też co niemiara. Najgorsze są te związane z produkcją, bo utrudniają wykonawstwo planów. Nierytmiczne dostawy amoniaku poważnie ograniczyły produkcję Wydziału Kwasu Azotowego, ale ostatnie dni przyniosły już poprawę i instalacje pracują na pełnych obrotach. Takie ograniczenia mają kilka aspektów, np. podrażają koszty wytwarzania, bo wyłączone jednostki trzeba uruchamiać przez 3 godziny i w tym czasie zużyta energia idzie na straty.

— Obserwujemy dobrą sytuację na instalacji kwasu — odzywa się technolog inż. EDWARD RASZKA.

Tego produktu potrzebuje kraj, a jest on także eksportowany. Dzięki dobrym dostawom tlenowi i lepszemu mrożeniu, wykonano wrześniowe plany i wysłano 500 ton kwasu do NRD. Załoga wydziału ma go wyeksportować 6 tys. ton, z czego połowę wyeksportowała do naszego zachodniego sąsiada, jednak terminowe wykonawstwo reszty zadań nie będzie łatwe. Kolejne zabezpiecza bowiem dostatecznej ilości cyster — ich obieg winien trwać 8 dni, a

wydział otrzymuje — je po 12—14 dobach, gdy tymczasem kwasu nie wolno długo magazynować. Wiadomo zaś, że gdy brak wagonów trzeba ograniczyć produkcję lub wytwarzać inny asortyment.

Mówiąc o produkcji wydziału, nie sposób pominąć remontów. Jak zapewnia obecny przy-

rozmowie przewodniczący rady oddziałowej STEFAN KANIA, zostały one sprawnie przeprowadzone. Wykonano je w sierpniu przy pomocy ludzi głównego mechanika i samych robotników, skracając termin o 8 dni. Jednak ostatnie zebrania partyjne w wydziale wykazały potrzebę przeprowadzenia szeregu zabiegów w kierunku zapewnienia większej rytmiczności remontów. Wytworzyła się praktyka wykonywania tych prac przez stosunkowo dużą ilość firm, które liczą sobie za własne usługi o wiele drożej niż główny mechanik i brak im solidności w wykonawstwie, co wymaga z kolei wielu poprawek. Główny mechanik nie może po prostu podać wszystkim ofertom zakładowym i zleca je innym firmom. Towarzystwo z Wydziału Kwasu Azotowego zaproponowali wykonywanie remontów samymi (jednak!) głównymi mechanikami, ale po godzinach pracy,

Załoga Wydziału Kwasu aktywnie uczestniczyła w debacie nad uchwałami II Plenum i założeniami alternatywnymi planu 1971—1975. Zgłoszono konkretne propozycje w zakresie poprawy wskaźników wytwarzania. Chodzi tu m. in. o zmniejszenie zużycia amoniaku na tonę kwasu, uzyskanie lepszego czyszczenia surowców. Pla-

nowane prace, które mają poprawić zużycie amoniaku na tonę kwasu, przyniosą roczne oszczędności rzędu jednego miliona złotych. Już w najbliższych miesiącach rozpocznie się modernizacja instalacji becznienniczej, aby ją zintensyfikować z 60 do 90 t/d przerobu amoniaku. Prace te zakończy się jesienią przyszłego roku. Kwas będzie też sukcesywnie modernizowany na przestrzeni lat 1971—1975. Środki na prowadzenie zamierzonych, będących praktyczną realizacją uchwał II Plenum, zostaną zdobyte z funduszu renowacji i remontów kapitalnych.

Ambitne zadania nakreślone w wydziale kwasu azotowego są możliwe do wykonania, a także pozwalają żywić jego załozę nadzieję na nowoczesniejszą, wydajniejszą i bezpieczniejszą pracę.

Z. KASPREK

WIELKA DEBATA

Pierwsza w kombinacie konferencja zeldowska odbyła się w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej. Młodzież tego Zakładu należy do szczególnie aktywnej — dala zresztą temu wyraz chociażby przez podejmowanie czynów społecznych i ich realizację, branie udziału w humanitarnych akcjach takich jak np. krwiodawstwo. Na uwagę zasługuje tam również dostrzeżenie i propagowanie współzawodnictwa pracy — w zakładzie pracuje 25 Brygad Pracy Socjalistycznej.

Dowodem wysokiej oceny pracy ZMS-owców ZBACH było wreczenie w czasie konferencji wyróżniającym się aktywnym dyplomem uznania. W czasie konferencji dyskutowano i mówiono o różnych problemach — płynności kadr i związku z tym zjawiskiem braku opieki i pomocy dla stażystów, o postawie młodego człowieka — członka ZMS. Wśród nas bowiem — mówił jeden z dyskutantów — są i tacy, którzy o przynależności do organizacji przypominają sobie wtedy, gdy chodzi o przeszerbowanie, czy uzyskanie innego przywileju.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W niezgodzie z paragrafem

17 IX WŁADYSŁAW K. pracownik Zakładu Kaprolaktamu zakupił drzewo odpadowe (deski). Wywołując je poza teren Zakładów ukrył między deskami 35 sztuk rur żelaznych o długości 2 m każda, 10 mb. siatki ogrodzeniowej oraz słupki ogrodzeniowe (o łącznej wadze 245 kg). W czasie kontroli, pracownik straż przemysłowej znalazł ukryte materiały. W trakcie śledztwa Władysław K. przyznał się do kradzieży, którą dokonał z kolegą, zatrudnionym również w Zakładzie Kaprolaktamu — Mieczysławem Z. Sprawę prowadzi MO.

*** PODOBNA SPRAWA** znajduje się w aktach świadczeniowego komisarza MO.

Michał K. zatrudniony w SOWI wywoził ciągnikiem 2 tony drzewa odpadowego. Zamiast udać się z drzewem na wagę, wywoził je poza teren Zakładów do Szopieniec, gdzie całość złożył u Antoniego F. Dopiero interwencja funkcjonariuszy MO spowodowała zwrot drzewa. Siedziwo w tej sprawie trwa.

*** LOTNY PATROL** złożony z pracowników straży przemysłowej zauważył, że ktoś przerzucił przez zakładowe ogrodzenie paczkę, a następnie usiłował sam przejść. Nie udało mu się to, bowiem strażnicy byli szybsi i ujęli go w czasie przejścia przez ogrodzenie. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to pracownik Zakładu Transportu Samochodowego — Józef B., który w przerzucanej teście miał skradzione części samochodowe. Dochodzenie w tej sprawie w toku. (Sj)

Życiowa szansa dla młodych

SIEDZĘ W POKOJU PREZESA PRACOWNICZEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „JASKÓŁKA” MGR JERZEGO PRAŻUCHA I PRZY SŁUCHUJĘ SIĘ JEGO ROZMOWIE Z MŁODYM CZŁOWIEKIEM.

— Panie prezesie, no, gdzie będę mieszkał, mam żonę, teraz urodziło się dziecko, rodzina nas już nie chce trzymać — a tu długo trzeba czekać na przydział — lamentuje mężczyzna.

Mgr Prażuch wyjaśnia powoli petentowi cały mechanizm otrzymania spółdzielczego mieszkania. Choć przybyłem do spółdzielni w innym celu, zmieniłem zamiar i postanowiłem napisać o członkostwie w spółdzielczej „Jaskółce”, bo to stanowi główny warunek dostania kluczy do mieszkania.

A więc trzeba na książeczke mieszkaniowej zgromadzić odpowiedni wkład pieniężny, złożyć wniosek o przydział mieszkania i zadeklarować udział oraz chęć zostania członkiem spółdzielni. Jest się wówczas kandydatem na członka. Okres ten niczego nie oznacza, i do niczego nie upoważnia, a tylko pozwala Spółdzielni określić najbliższe potrzeby. Dwa razy w roku (na wiosnę i w jesieni) dokonuje Spółdzielnia wpisów na swych członków. Po tym fakcie należy już czekać na mieszkanie.

Jak długi jest ten okres? Np. ludzie, którzy zgromadzą wkłady do 30 bm. będą wpisani na członków spółdzielni i przypuszczalnie w 1974 roku wprowadzą się do własnego „kąta”. A będąc on już mieszkaniem o lepszym standardzie,

gdyż po roku 1970 zaczniemy w Tarnowie budować w górnych granicach normatywu.

Nie należy zapominać o pomocy kombinatu, który deklaruje dofinansowa-

nie w wysokości 1/3 wkładu, w formie pożyczki, a ta może być nawet umorzona. Jest to pomoc z zakładowego funduszu mieszkaniowego.

Nie trudno dopatrzeć się ogromnej szansy, jaką stwarza dla młodych ludzi budownictwo spółdzielcze i instytucja mieszkaniowych książeczek oszczędnościowych. To przecież życiowa szansa dla młodych, duża batalia społeczna do wygrania przez organizację ZMS.

Instancje tego Związku w kombinacie poświęcają sporo uwagi temu problemowi, jednak oszczędzanie na mieszkanie wśród młodych chemików nie jest zbyt popularne. W zarządzie Spółdzielni słyszałem ledwie o 43 książeczkach mieszkaniowych młodych pracowników, nie można więc dziwić się takim rozmowom, jak na wstępie. Młodzi podchodzą do tych spraw jeszcze trochę lekkomyślnie, potem, gdy sytuacja staje się na-

brzmiała, gdy nie ma gdzie ułokować młodej żony i dzieciaka, zaczynają dopiero działać. A wystarczy odkładać na mieszkanie zaledwie 100 złotych miesięcznie na książeczkę PKO, która później otwiera drogę do członkostwa w spółdzielni. Nie trzeba też daleko chodzić czy czekać w kolejce z wpłatami, gdyż ge-

sta sieć agencji PKO w kombinacie ułatwia sprawę regulowanie tych czynności. Mało tego, systematyczność w oszczędzaniu jest hojnie nagradzana przez państwo, gdyż na każdej 100 złotowej wpłaty miesięcznej wnoszonej systematycznie, w ciągu co najmniej 4 lat dolicza się premię pieniężną w kwocie 50 złotych. PKO gwarantuje też inne korzyści, bowiem w razie zwyczajnych kosztów budowy w okresie oszczędzania wypłaci gwarancyjną premię wyrównawczą. Noto- miast nowo zawierane małżeństwa mogą korzystać ze specjalnego przywileju w postaci podwójnej premii.

Czyż więc trzeba bardziej korzystnych warunków, aby uzyskać własne mieszkanie? Tylko człowiek lek komyślny może zaprzepaścić tę życiową okazję.

(Kyz)

MIESZKANIE za 100 zł miesięcznie!

● Czeka na Ciebie 10 „Syren” ● Możesz wygrać jedną z 5 795 nagród

Weź udział w „Konkursie 300”

Powszechna Kasa Oszczędności zaprasza do udziału w wielkim, tradycyjnym konkursie państwowym zorganizowanym z okazji dorocznego Miesiąca Oszczędności. Polega on na zadeklarowaniu w oddziale PKO, agencjach zakładowych lub na poczcie, w okresie dni październikowych wkładu oszczędnościowego, w wysokości 300 złotych lub jego wielokrotności, która rzecz jasna zwiększa szansę właścicieli książeczek w losowaniu wartościowych nagród. A te są naprawdę kuszące.

Dla wytrwałych, którzy przetrzymają zadeklarowaną kwotę przez 4 miesiące PKO rozlosuje 10 samochodów osobowych „Syreny”, tj. dwa razy tyle co w ubr. Natomiast wkłady utrzymywane przez 3 miesiące od dnia złożenia deklaracji będą mogły uczestniczyć w losowaniu bonów towarowych od 300 do 5 000 złotych.

Razem PKO przeznaczają na ten cel 5 795 bonów na kwotę ponad 2,2 mln złotych.

Jeszcze dziś wstęp do zakładów agencji i zadeklaruj 300 złotych na konkurs PKO. Pamiętaj przy tym, że każda wielokrotność tej kwoty stanowi dla Ciebie dodatkową szansę.

(zg)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

O podobnych sprawach i wielu innych mówiono na innych zebraniach. Dokonano na nich również wyboru nowych władz i delegatów na konferencję zakładową.

Mija więc okres wielkiej debaty, która podsumowała to, co zostało już zrobione, wypunktowała osiągnięcia jakie zapisała na swym koncie młodzież, ale i niedociągnięcia i braki, rozwinęła szeroką dyskusję nad przyszłym

Wielka debata

programem działania, który przecież powinien być jeszcze bardziej wszechstronny i ambitny.

W tych dniach odbyło się również ostatnie już plenarne posiedzenie ZK ZMS oceniające działalność młodzieży na odcinku bhp oraz omawiające program szkolenia na lata 1969/70 (o plenum napiszemy w przyszłym numerze). (zw)

KSR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cych dalszy, intensywny rozwój przedsiębiorstwa — głównie w drodze poprawy wskaźników wydajności pracy, wykorzystania zdolności instalacji, poprawy jakości produktów i innych.

KSR przyjęła nowy plan na 1970 rok zakładający wzrost produkcji w stosunku do wykonania planu w br. 10,6 proc., tj. o ok. 600 mln więcej niż plan bieżącego roku. Wartość produkcji w cenach porównywalnych w roku 1970 wyniesie 5,892 mln złotych, tj. więcej od poprzedniego projektu planu o 57 mln złotych i o 12 mln więcej od wytycznych Zjednoczenia.

Oczywiście, wykonanie tak wysokich zadań uzależnione jest od realizacji szeregu warunków, m. in. uzyskania z dostaw sporych ilości chloru, zwiększenia o 3 tys ton produkcji pew, przekazania do eksploatacji pod koniec II kw. 1970 roku II jednostki pędzącej, przekazanie i rozruch II ciągu akrylonitrylu (I kw.).

W rzeczowej dyskusji uczestnicy KSR wykazali troskę o możliwie pełne zabezpieczenie realizacji planu. Do niektórych problemów poruszonych w trakcie obrad powrócimy w następnych numerach „TA”.

50

Dmuchaczem trzeba się urodzić!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ale nawet najnowocześniejsze urządzenia niewiele pomogą, gdy brak jest dobrych fachowców. Tej ostatniej cechy nie można odmówić zakładowym dmuchaczom. Ich szef pracuje w tym zawodzie już 33 lata, w 1936 roku wybrano go spośród 20 kandydatów na pomocnika zakładowego go szklarza J. Michny, potem uczył St. Mirka E. Smardzewski. Gdy jednak wyjechał do Oświęcimia, uczeń zastąpił swego mistrza i tak pozostało do dziś. Wyśłano też Mirka na praktykę do ZSRR, przez miesiąc uczył się on obróbki kwarcu w leningradzkich Zakładach Lomonosowa. A sztuka to nie byle jaka, bo trudna, pracochłonna i niezwykle delikatna, zważywszy, że kware to drogi surowiec.

— Dmuchaczem szkła trzeba jednak się urodzić — mówi Mirek.

Ale on urodził się chyba również niezłym nauczycielem. W ciągu tych lat wychował wielu dobrych fachowców, choćby takich, jak: Adolf Wiśniewski (ponad 30 lat pracy w zawodzie), Zdzisław Wiśniewski, obaj znani członkowie zespołu ZDK, czy Józef Opiela, Stanisław Krawczyk, Adam Borzecki, Marian Krzes.

Zdobył też Mirek zaufanie załogi, otrzymał mandat przewodniczącego rady oddziałowej. Za lata przepracowane w swym zawodzie nagrodzono go odznakami przodownika pracy, X-lecia PRL, Srebrnym Krzyżem Zasługi, srebrną odznaką ZZCh. Szef szklarskiego warsztatu poddał już pod rozważenie propozycję utworzenia BPS, która spotkała się z dużym zadowoleniem 11 podwładnych. Tworzą oni zgrany kolektyw i na pewno również w tej dziedzinie szybko sięgną po laury, czego należało by im go rąco życzyć... jak i nowym pomieszczeń na skalę tarnowskiego potentata polskiej chemii.

ZYGUMNT KOPER

Uchwały I Plenum KC PZPR wyznaczają wielką rolę wynalazczości w dziele intensyfikacji gospodarki narodowej.

Nie w tym dziwnego — zastosowanie coraz to nowych technologii, projektów racjonalizatorskich, wynalazczych, wynalazków, — popycha technikę naprzód milowymi krokami. Im więcej projektów wynalazczych — tym wyższa wydajność pracy, lepsza jej organizacja, niższe koszty wytwarzania, a większe oszczędności. Pieniądze wydane na wynalazczość procentują 10-krotnie, a tym samym wrastają efektywnie wskaźniki ekonomiczne.

Mimo że w naszym kombinacie do spraw wynalazczości przykładano zawsze sporo uwagi, ostatnio na to zagadnienie położony został szczególny nacisk. Wynikło to z troski o prawidłową, jak najlepszą realizację uchwał II Plenum.

W pierwszym rzędzie dokonane zostały zmiany w strukturze organizacyjnej. Wyodrębniono z działu postępu technicznego sekcję wynalazczości w samodzielny dział, podlegający bezpośrednio zastępcy dyrektora do spraw technicznych mgr inż. Zbigniewowi Szczypińskiemu. Tym samym uznana została przez kierownictwo Zakładów wysoka ranga wynalazczości, a pracownicy działu uzyskali większą samodzielność w działaniu. Ten pierwszy krok był zastrzykiem optymizmu dla ludzi zajmujących się nie tylko zawodowo, ale i z potrzeby wewnętrznej, wynalazczością.

RZECZNIICY PATENTÓW

Program minimum, jaki sobie wyznaczali na najbliższą przyszłość ludzie odpowiedzialni za wynalazczość, to zatrudnienie czterech rzeczowników patentowych. Zależało im o sprawę rzeczowników patentowych jest podstawą do rozwinięcia efektywnej pracy z wynalazkami. Dotychczas tylko trzech ludzi w Zakładach ma zdane egzaminy patentowe, a tylko dwóch z nich pracuje w tej dziedzinie i to w niepełnym wymiarze. Tym-

czasem wzrost ilości zgłaszanych projektów wynalazczych wymaga zaangażowania ludzi, którzy będą się zajmowali jedynie tymi sprawami.

Zatrudnienie rzeczowników skróci czas potrzebny do oceny projektów wynalazczych, a także wszelkich formalności związanych z opatentowaniem. Będą też mogli rzeczownicy lepiej selekcjonować i ocenić poszczególne projekty, dzięki czemu zmniejszy się do minimum możliwości przeoczenia lub wyeliminowania jakiegś cenniejszego projektu — co przy obecnym na-

czasem wzrost ilości zgłaszanych projektów wynalazczych wymaga zaangażowania ludzi, którzy będą się zajmowali jedynie tymi sprawami.

Z czterech rzeczowników patentowych, dwóch będzie specjalistami chemikami, znajdzie się tam mechanik i elektryk — pomiarowiec. Planuje się też w dziale wynalazczości zatrudnienie 3 technologów. Zajmą się oni sprawą popularyzacji wynalazczości oraz konkretną pomocą wynalazcom. Do ich zadań będzie należało podawanie aktualnej tematyki wynalazczej, zagadnień, których twórcze opracowanie jest dla kombinatu szczególnie korzystne.

Sporo jest u nas wynalazców, którzy posiadają twórczą wyobraźnię, lecz mają trudności z odpowiednim przygotowaniem projektu do oceny. Sytuację taką spotyka się zwłaszcza wśród osób nie mających pełnego przygotowania technicznego, a także nie potrafiących dać sobie radę z przygotowaniem papierkowej dokumentacji. Często też trudności te odpychały od twórczej pracy wynalazców wielu uzdolnionych robotników i techników.

Wszystkimi takimi i podobnymi sprawami zajmował się będzie teraz dział wynalazczości. Do pracowników działu należeć będzie również przygotowanie projektów do realizacji. Jak wiadomo, sprawa ta często bywała przeciągana i od projektu do realizacji długa, nieraz kilkuletnia wiodła droga.

KRÓTSZA DROGA — OD PROJEKTU DO REALIZACJI

Sprawą, która ma także leżeć w gestii pracowników działu jest prowadzenie działalności zmierzają-

cej do rozwoju brygad racjonalizatorskich.

Położenie nacisku na sprawę dalszego rozwoju brygad racjonalizatorskich jest też charakterystycznym objawem dążności do jak najbardziej efektywnego wykorzystania twórczej inicjatywy jak najszerszej rzeszy pracowników kombinatu. Należy też uwypuklić fakt, że zespołowa wynalazczość daje o wiele lepsze i szybsze efekty niż indywidualna. Przy opracowaniu jednego projektu wynalazczego trzeba nieraz rozpracować problemy z zakresu mechaniki, chemii, elektryczności, automatyki, elektroniki. Toteż trudno znaleźć człowieka, który opanowałby wszystkie te dziedziny wiedzy.

Osobną sprawą na niwie wynalazczości, to ożywienie działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji. Jak dotąd, ta społeczna organizacja nie odznaczała się specjalną aktywnością. Jako organ społeczny, winna była spełniać rolę napędową, wychodzić z inicjatywą i sprawować kontrolę społeczną nad pracownikami administracyjnymi. Dotąd niestety było odwrotnie. Niektórzy wynalazcy z profesji — pracownicy sekcji, usiłowali ożywić pracę klubu. Jednakże ze względu na inercję zarządu klubu, poczynania te nie przyniosły efektu. W. SZCZESNY

Wynalazczość na wirażu

Warto o tym wiedzieć

ZATRUCIE MARCHWIA

W Austrii odnotowano po raz pierwszy azotynowe zatrucie, spowodowane spożyciem marchwi, która była nawożona zbyt dużą ilością saletry. Kilogram takiej marchwi zawiera ponad pół grama azotanu. W przetartej jarzynie azotan zamienia się w azotyn, trujące krwi, która prowadzi do tworzenia się methemoglobiny. Tego rodzaju zatrucia były dotychczas znane w przypadku spożycia nadmiernie nawożonego szpinaku. Jak twierdzi dr Breiteneker z instytutu medycyny sądowej w Wiedniu, azotan gromadzi się w burakach przede wszystkim wokół osi środka, natomiast w szpinaku — ogonkach liści.

ROZRYWKI
UMYSŁOWE

POZIOMO: 3) osadzony w szczyt, 5) wąż dusiciel, 6) imię cyranki, 8) stolica Baszkirii, 10) rodzaj zamka, 13) do usypiania, 15) miara powierzchni, 16) ircha, 19) nuta, 20) inicjały organizacji podziemnej, 22) wolne miejsce, 23) syberyjska rzeka, 24) jest u nas „Przyjaźni”, 25) potrzebna na wybor, 26) dawniej u sukni słubnej, 27) glon, 29) bóg słońca, 30) pierw, chemiczny o l. atom. 35, 32) symbol astatu, 33) nuta, 34) jeden z bohaterów Iliady, 36) jednostka oporu elektrycznego, 38) zrobić coś na... 40) kopia, dzida, 42) rzeka Szolochowa, 43) przyjaciel Mickiewicza, 44) okres czasu, 45) czeskie tak.

PIONOWO: 1) na niej głowa, 2) ognisko góralskie, 4) zabawa, 5) bicz, 7) wada wzroku, 9) nakrycie głowy na wschodzie, 11) trunek, 12) strus australijski, 14) przebywał na niej Napoleon, 17) państwo w Europie, 18) zarosła, 21) imię żeńskie, 23) jezioro w płn.-zach. części ZSRR, 26) ślad, 28) przyjaciel Aramis, 31) płyn do płam, 33) pracuje w porcie, 34) moźesz tam oszczędzać, 35) miasto w Belgii, 37) małpa waskonosza, 39) imię żeńskie, 41) rzeka na Pomorzu.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 27 października br.

Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI
Z NR 38 (260)

POZIOMO: hak, kir, osa, rok, rów, pi, ar, rubel, iwa, San, dudek, mi, as, tri, ira, len, ale, dab.

PIONOWO: haran, kok, kar, rower, laba, irawadi, altanka, Adam, Matka skarb, ile, ind.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Teresa Lis, Tarnów — 3, ul. Gałczyńskiego.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.

Występ wojskowej estrady

Z okazji kolejnej rocznicy powstania LWP, będziemy gościć w naszej dzielnicy zespół estradowy Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Desant”, który wystąpi już 19 bm. o godzinie 18 w auli Technikum Chemicznego.

Artyści w żołnierskich mundurach zaprezentują bogaty program humoru, pieśni, tańca w jubileuszowym koncercie pt. „Srebrne gody”. Usłyszymy więc wielu solistów, kwartet męski, 17-osobowy big-band pod kierownictwem znanego saksofonisty A. Thomysa, z perypetiami szeregowca „Paciorka” zapozna widzów T. Kąkolewski, ponadto wystąpi duet taneczny.

Powinno to być udany wieczór dla zwolenników wojskowej estrady.

„Świerczkowiacy” i kapela

wśród nagrodzonych

Bogactwo folkloru
na scenach Grudziądza

12 zespołów pieśni i tańca, 11 kapel ludowych, 6 pieśniarzy, 3 gawędziarzy, 2 recytatorów ludowych i wykonawcy na unikalnych instrumentach: fujarce wielkopostnej, wilczym rogu, trombicie, burczybasach, cymbalach, diabelskich skrzypcach, gęślach, fujarce pasterskiej, dudach żywieckich — to uczestnicy IV Festiwalu Folklorystycznego Chemicznych, który odbył się w Grudziądzu pod patronatem tamtejszych Zakładów Przemysłu Gumowego.

Impreza w roku jubileuszowych godów Polski Ludowej otrzymała uroczystą oprawę. Same przesłuchania eliminacyjne trwały dwa dni, a sadowi konkursowemu przewodniczył red. naczelny miesięcznika „Kultura i Życie” Józef Grzyb.

Wśród grup pieśni i tańca jury przyznało następujące miejsca: I — zespołowi „Boruta” z Zakładów Chemicznych w Zgierzu, II — Zakładom Przemysłu Chemicznego w Opocznie, III — „Świerczkowiakom” z tarnowskich „Azotów” i zespołowi Żywieckiej Fabryki Papieru.

W kategorii kapel ludowych zwyciężyły „Stachy” z Krosna przed amatorami z naszego kombinatu i SZEW Biegonice — oba zespoły uplasowały się na II miejscu, III lokacie ex aequo, przyznano chemikom z Pustkowa i Żywca. Nasza kapela przywiozła ponadto z Grudziądza piękny puchar kryształowy od załogi GZPG dla najpopularniejszego zespołu festiwalu.

„Świerczkowiacy” i kapela byli szczególnie o-

klaskiwani, podczas występu na koncercie laureatów, który obserwowali m. in. kierownik Zespołu Oświaty i Upowszechnienia Kultury CRZZ St. Lewanowski, przewodniczący ZG ZZCh J. Pawlak oraz przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz MPCh. Tarnowscy amatorzy dali także koncert dla załogi GZPG w sali Teatru Ziemi Pomorskiej. Nasza ekipa była niezwykle gościnnie przyjęta przez gospodarzy, a już gorące słowa podziękowania należą się zespołowi mgr inż. J. Tomaszewskiemu — kierownikowi Wydziału Pomiarów i Automatyki tamtejszej wytwórni.

Gospodarze festiwalu odnieśli duży sukces organizacyjny, gdyż impreza była zapięta na przysłowiowy ostatni guzik, w czym nie mała zasługa Komitetu Organizacyjnego z dyr. nac. GZPG inż. M. Pańką.

(Zyk)

Z kart ruchu oporu (II)

Działalność w podziemnym wydawnictwie i nielegalne magazynowanie broni nie były jego jedynymi zbrodniami wobec III Rzeszy i zaprowadzonego przez nią Nowego Ładu w Europie. Ukrywał także w swoim domu dwie kobiety i jednego mężczyznę, obywateli polskich pochodzenia żydowskiego ojca i córkę Lichtów oraz Friedmanównę, która później wyjechała do Warszawy i zginęła w powstaniu.

Za każdy z tych uczynków groziła Edwardowi Jantonowi kara śmierci, a

do środka, by praca szła bez przeszkód. Druk „BIM” odbył się bez żadnych przeszkód pod troskliwą opieką żołnierza Wielkoniemieckiego Wehrmachtu...

W listopadzie 1943 roku zapadła decyzja wydania „lewego” Gońca Krakowskiego. Ponieważ jego pierwsza strona miała mieć identyczną szatę graficzną jak ukazujący się w Krakowie szmatławiec, a w konspiracyjnej drukarni ze względów technicznych nie dało się tego dokonać, druk musiał się odbyć w drukarni prowadzonej przez Jantona. Uciążliwe ręczne składanie małych czcionek, a potem łamanie

TAJNA DRUKARNIA

za przechowywanie Żydów dodatkowo wystrzelanie całej rodziny.

Prawdopodobnie, mając już jeden wyrok śmierci, nie bardzo się troszczył Edward Janton i jego żona o następne, jako że raz wykonanego wyroku śmierci — a hitlerowcy byli dokładni — nie można już powtórzyć. Zresztą gdy się powiedziało „A” trzeba powiedzieć „B” i „C” — jak słusznie zauważył Kubuś Fatalista.

Brnął więc Edward Janton w konspiracyjną robotę a podziemna — w dosłownym znaczeniu — drukarnia wzbogaciła się we wszelkiego rodzaju materiał drukarski. Często też w chwilach nawału prac wydawniczych drukował on nielegalnie broszury nawet w miejscu pracy, co było robione wbrew zasadom konspiracyjnej działalności.

Pewnego dnia miał drukować w Wieliczce jubileuszowy numer konspiracyjnego Małopolskiego Biuletynu Informacyjnego. Prace takie wykonywać mógł tylko po południu lub w nocy. Tegoż dnia przybłąkał się niemiecki oficer z kwaterymistrzostwa, który potrzebował pewnej ilości drukowanych bonów na piwo dla żołnierzy. Zamówienie zostało przyjęte postawiono tylko oficerowi warunek, aby drukarni pilnował żołnierz i nikogo nie puszczal

składów, korekta i superkorekta odbywały się w podziemiach willi w Koszycach.

Pracował nad tym zespół w składzie: Józef Sawajner, Alojzy Jaglarz, Edward Bulara, Tadeusz Jalocho, Ludwik Konopka, Antonina Sawajnerowa, Ludwika Bochenkówna, Michał Szypuła, a także Stefania Bochenkówna.

Winietę tytułową — do złudzenia przypominającą oryginalną, wykonali z linoleum Edward Janton i jego żona Kamila, potem rozpoczęli jej nadruk w kolorze czerwonym na czyste arkusze papieru o formacie „Gońca”. I nagle zdarzył się wypadek, który omal nie pogrząbał całej akcji wydawniczej. W ręce gestapo wpadł łącznik, który wiedział o broni zamelinowanej w drukarni przez Jantona. Zaistniała obawa załamania się tego człowieka w trakcie tortur i wydania tajemnicy. Z drukarni oprócz broni należało także przenieść w inne miejsce papier z czerwonym nadrukiem „Gońca Krakowskiego”. Ewakuacji dokonali Michał Szypuła i Tadeusz Jalocho przetrzymujący go do drukarni w Koszycach.

Po kilku dniach alarm został odwołany. Aresztowany łącznik nie wydał nikogo. W drukarni w Wieliczce można było znów rozpocząć druk.

Wacław Felek (cdn.)

MATEMATYCZNY MODEL

OKA LUDZKIEGO
Bionik Kijowski Jurij Szabanow-Kuznarenko współpracował matematyczny model ludzkiego oka. Za pomocą metod matematycznych opisał on procesy

To ciekawe

zachodzące w narządzie wzroku przy przyjmowaniu obrazu. Postępując się zaproponowanym przez radzieckich naukowców algorytmem, jako podstawę, kopiuje elektroniczne urządzenie liczące model procesu widzenia. Wzorze ten znalazł obecnie zastosowanie w technice i m. in. przyczynił się do znalezienia optymalnych rozwiązań w budownictwie urządzeń telewizyjnych.

Świetlica dla ORMO

Ostatnio na przeprowadzonym zebraniu zakładowego sztabu ORMO omówiono plan pracy poszczególnych służb oraz uregulowano sprawy administracyjne organizacji. Obecnie wszystkie zagadnienia związane z pracą ORMO na terenie Zakładów i osiedla przyzakładowego regulować będzie na bieżąco stały sekretariat mieszczący się w budynku komisariatu.

W budynku tym dla członków organizacji zorganizowano również świetlicę, w której ormowcy będą mogli spędzać przyjemnie czas po pracy czy po służbie. Trwają ostatnie starania o założenie biblioteki, prawdopodobnie już wkrótce będzie można z niej korzystać.

Tak więc liczna rzesza członków zakładowej organizacji ORMO ma już wreszcie swój własny „kąt”.

(Sj)

Uroczystości w Tarnowie

(Ciąg dalszy ze st. 1)

władz wojskowych okręgu warszawskiego, organizacji społecznych i szkół.

Przybyłych w imieniu KP FJN i Prezydów Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej przywitał wiceprzewodniczący PMRN tow. Eugeniusz Kaprański.

Następnie przemówił Laszlo Madaras przewodniczący Basc — Kiskum, gdzie w mieście Kiskorös urodził się największy poeta Węgier, adiutant i przyjaciel Bema — Sándor Pótfi. Mówił on o miłości i wdzięczności jaką darzą Węgrzy pamięć syna Tarnowa Józefa Bema, o jego wielkich zasługach w walce o największe dobro jakim jest wolność, a o którą generał walczył przez całe swoje życie. „Dumni jesteśmy, że jak Warszawa dała Polsce i światu wielkiego człowieka tak samo na naszej urodził się Węgier — poeta, którego spuścizna jest nie tylko własnością Węgier, ale i całego świata, Ci ludzie, których związała przyjaźń oddali wszystkie swe siły walce o wolność i są symbolem wielkiej przyjaźni, jaka zawsze łączyła nasze narody.

Laszlo Madaras przekazał najlepsze życzenia od mieszkańców województwa Basc-Kiskum, życzenia dalszych sukcesów w budowie sprawiedliwego społeczeństwa socjalistycznego oraz podziękował za serdeczne przyjęcie jakiegoś delegacja doznała w naszym mieście.

Zebrani zgotowali mówcy serdeczną, długotrwałą owację.

Sesję popularno-naukową zainaugurował dr. Stanisław Wróbel referatem o życiu i walce generała Józefa Bema w Polsce i na Węgrzech.

W godzinny referacie skreślił on sylwetkę młodego, nieprzeciętnie zdolnego chłopca, który już w wieku lat 16 awansuje do oficerskiego stopnia a potem walczyć w powstaniu listopadowym dochodzi do rangi generała brygady. Podkreślił nowatorstwo taktyki walki artylerzysty młodego dowódcy, omówił zwycięską batalię w Siedmiogrodzie, prawdę i legendę jaka opromieniowała postać legendarnego wodza, który na swych sztandarach wypisał hasło „Za wolność naszą i waszą”.

Kolejny referat doc. dr. Istvan Csaplaros z Uniwersytetu Warszawskiego wygłosił referat pt. „Postać gen. Józefa Bema w literaturze”.

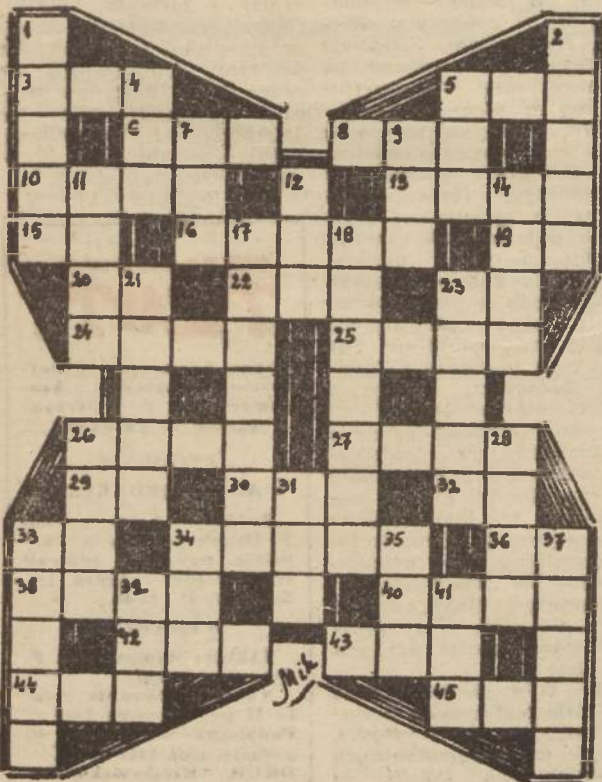
Romantyczna postać bohaterskiego wodza upamiętniona została w prozie i poezji wielu narodów, nie tylko Polski i Węgier.

Na zakończenie sesji mgr Stefan Szydłowski, historyk z Krakowa zajmujący się w swej działalności sylwetką generała, zapoznał zebranych z pamiątkami po Józefie Bemie, jakie znajdują się w Tarnowie.

Po zakończeniu sesji liczne delegacje udały się do parku pod Mauzoleum Bema. U stóp mauzoleum złożyli wieniec przedstawiciele ambasady WRL, PMRN, PPRN, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej, województwa Basc-Kiskum, Huica Harcerzy, Spółdzielni im. J. Bema z Węgier i Tarnowa, szkoły jego imienia z naszego miasta i inne.

Na zakończenie uroczystości udali się uczestnicy uroczystości na zwiedzenie wystawy poświęconej Generałowi do Muzeum w Ratuszu, a po jej obejrzeniu zwiedzili miasto.

(ef)



Zakłady Azotowe Im. F.
Dzierżyńskiego.
Numer oddano do kta-
du 11 października 1969 r.
Podpisano do druku 15
października 1969 r.
**DRUK: Kreszowskie Za-
kłady Graficzne**

Jeśli sympatycy boksu dopisują, nie można tego niestety powiedzieć o organizatorach spotkań czyli o gospodarzach hali sportowej. Kibice po każdym meczu narzekają np. na fatalną wręcz informację. Chociaż spiker stara się jak tylko może i informuje jak najlepiej to jednak zasadniczą dla niego jak i dla publiczności przeszkodą jest licha radiofonizacja hali. Głosniki są przy tym bardzo słabe i w czasie przerw między walkami (gdy w dodatku włącza się wentylatory) nic, ale to zupełnie nic, nie słychać. Nie uszy-